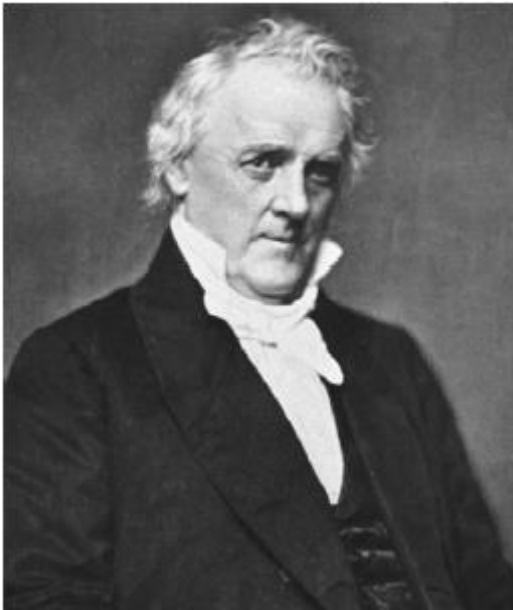


James Buchanan



JAMES BUCHANAN nie był ani ekscytujący, ani charyzmatyczny, ale siła jego urzędu oraz jego charakter, zasady, przekonania i powinowactwa zmieszały się z niezwykle sytuacjami i wydarzeniami w jego administracji, czyniąc go niezwykle znaczącym prezydentem. Historycy mogą bez końca spierać się, czy wojna domowa stała się nieunikniona do czasu objęcia urzędu przez Buchanana, ale on najwyraźniej potężny wpływ na kryzysy prowadzące do wojny. Kiedy w 1857 r. zainaugurowano inaugurację Buchanana, dobrobyt i ekspansja gospodarcza zaznaczyły się we wszystkich sekcjach, ale Północ i Południe były gorzko podzielone w kwestii niewolnictwa na nowych terytoriach, z których większość nie nadawała się do niewolnictwa ze względu na klimat i położenie geograficzne. Większość mieszkańców Północy, zwykle mieszkających w stanach, które praktykowały poważne formy dyskryminacji rasowej, była skłonna tolerować niewolnictwo tam, gdzie już istniało, ale nie ryzykowałyby jego ekspansji na nowe obszary ani nie wyraziłyby dla niego moralnej aprobaty, przyznając prawne prawo do ekspansji nawet na obszary, gdzie byłoby to niestosowne. Nie mogło istnieć. Większość przywódców Południa nie zadowoliliby się tolerancją i rzeczywiście pragnęła moralnej aprobaty w postaci równych praw dla niewolnictwa, niezależnie od tego, czy wiązało się to z jakąkolwiek praktyczną korzyścią, czy nie. I odwrotnie, odmowa równych praw była moralnym potępieniem i zagrożeniem dla poczucia własnej wartości dumnego i wrażliwego narodu. Wielu mieszkańców północy wierzyło, że Południe próbuje szerzyć niewolnictwo nie tylko na zachód, ale nawet na północne stany. Wielu południowców obawiało się, że ograniczenie niewolnictwa w tak odległych miejscach jak Oregon i Nowy Meksyk było pierwszym krokiem w kierunku całkowitego zniesienia niewolnictwa. Obydwa spostrzeżenia były fałszywe, a elokwentny prezydent, który był w stanie zrozumieć sytuację i uczucia każdego obszaru, mógł w znacznym stopniu przyczynić się do częściowego pokoju. Harmonia była głównym celem Buchanana, ale jego upodobania pomogły spełnić jego marzenie.

Charakter i przekonania

Urodzony 23 kwietnia 1791 r. w rodzinie ciężko pracujących szkocko-irlandzkich rodziców niedaleko Mercersburga w Pensylwanii, Buchanan ukończył Dickinson College w 1809 r. Po udanej karierze prawniczej w Lancaster w Pensylwanii i kadencji w legislaturze stanowej spędził czterdzieści lat z krótkimi przerwami jako kongresmana, senatora, sekretarza stanu za rządów Jamesa K. Polka i ministra w Wielkiej Brytanii za czasów Franklina Pierce'a. Prawdopodobnie od początku obserwując

prezydenturę, Buchanan ostrożnie i sprytnie manewrował przez liczne kontrowersje i kryzysy i zwykle albo opowiadał się po stronie popularności, albo w ogóle unikał jakiegokolwiek zaangażowania publicznego. Niektórzy historycy uważali go za niezdecydowanego i słabego, ale jego decyzje i działania zwykle służyły jasno określonymu celowi. W 1824 r. zdecydowanie wspierał Henry'ego Claya w wyborach na prezydenta, ale nawet po publicznym sprzeciwie się Andrew Jacksonowi, w 1828 r. znalazł się po zwycięskiej stronie Old Hickory. Jako przedstawiciel i senator był regularnie wybierany najpierw na federalistę, a następnie na demokratę w stanie, gdzie każda ze stron była zwykle zaciekle podzielona zarówno w kwestiach, jak i osobowości. Jako sekretarz stanu sprzeciwiał się żądaniu prezydenta Polka, aby 54°40' stanowiło granicę Oregonu; przygotował genialny argument na rzecz 54°40', nie zgodził się na poparcie własnej tezy i opowiadał się za kompromisem; i ostatecznie, uznając, że 54°40' jest prawidłowe, odmówił pomocy w przygotowaniu przesłania, przekazując Senatowi 49°. Podczas wojny meksykańskiej opowiadał się jedynie za ograniczonymi aneksjami, sprzeciwiał się wysiłkom Polka, by wysłać prestiżową komisję pokojową w obawie, że nie będzie ona wymagała wystarczającego terytorium, i ostatecznie sprzeciwiał się faktycznemu traktatowi pokojowemu, ponieważ nie aneksował on większego terytorium do Stanów Zjednoczonych. Być może był niezdecydowany, ale wyszedł z zawzięcie kontrowersyjnej administracji Polka bez poważnych blizn politycznych. Buchanan nie był jednak pozbawiony silnych uczuć i przekonań. Jako młody człowiek ślubował, że pozostanie kawalerem, gdy jego narzeczona zmarła wkrótce po niewyjaśnionej separacji. Był ekstrawertykiem pragnącym uczucia i towarzystwa, a jako kongresman i senator nawiązał bliskie przyjaźnie z kolegami z Południa, którzy często zostawiali żony w domu i mieli tendencję do dominowania w społeczeństwie pensjonatów Waszyngtonu. Jego najdroższym przyjacielem i wieloletnim współlokatorem był senator, a później wiceprezydent William R. King of Alabama, a Howell Cobb z Georgie i Jefferson Davis również zajmowali ważne miejsce w jego uczuciach. Buchanan był także patriarchą i głównym sponsorem finansowym ogromnej rzeszy osieroconych kuzynów, siostrzenic i siostrzeńców i potrafił docenić południową obronę niewolnictwa jako instytucji paternalistycznej. Ostatecznie jako prawnik i inwestor zgromadził fortunę wartą około 300 000 dolarów, ale jego najbardziej cenioną własnością była Wheatland, posiadłość dworska w pobliżu Lancaster. Mógł zrozumieć psychiczne korzyści płynące z marginalnie dochodowej plantacji, ponieważ je dzielił. Z tych i być może innych powodów James Buchanan do 1857 roku całkowicie utożsamiał się emocjonalnie z Południem, jego lękami i ambicjami. Czasami wyrażał niechęć do niewolnictwa, ale nigdy publicznie nie sprzeciwiał się jego rozszerzaniu ani nie wyrażał żadnej odrazy wobec takiej możliwości. W 1826 roku potępił niewolnictwo jako zło polityczne i moralne, któremu nie można zaradzić bez „wprowadzenia nieskończonego większego zła”. Jego zdaniem emancypacja zamieni niewolników w panów i „którzy mogliby przez chwilę pozwolić sobie na okropną ideę zniesienia niewolnictwa poprzez masakrę wyniosłości i rycerskiej rasy ludzi na Południu? . . . Dla własnej sztuki bez wahania zapiąłbym plecak i maszerował. . . w obronie swojej sprawy.” W 1850 Buchanan poparł Kompromis i potępił Wilmot Proviso, które zakazywałyby niewolnictwa na terytoriach odebranych Meksykowi. Pełniąc funkcję ministra w Anglii od 1853 do 1857, uniknął gorzkich debat na temat ustawy o Kansas-Nebrasce, która uchylila zawarty w Kompromisie Missouri zakaz niewolnictwa na północ od 36°30'. Jednak wraz z ministrami USA we Francji i Hiszpanii (obaj z południa) był współautorem Manifestu z Ostendy, w którym nawoływano do aneksji Kuby siłą, jeśli było to konieczne, aby chronić amerykańskie niewolnictwo przed groźbą zniesienia kary śmierci na Kubie.

Prezydent i jego administracja

W 1856 roku Buchanan zdobył nominację Demokratów w wyczerpującej konwencji, która odrzuciła jej bardziej popularnych i bardziej kontrowersyjnych kandydatów. Został wybrany na prezydenta, zdobywając zaledwie 45 procent głosów powszechnych i miał tylko cztery z czternastu północnych stanów. W swojej kampanii wyborczej Republikanie potępiłi propołudniowego prezydenta

Pierce'a i jego administrację jako przestępców, którzy powinni zostać surowo ukarani. W zamian wielu przywódców Południa ostrzegło, że wybór prezydenta republikańskiego pochodzącego wyłącznie z północy uzasadnia i wymaga secesji. Republikanin Frémont zdobył większość na północy, ale Buchanan i Demokraci odnieśli niewielkie zwycięstwo w całym kraju, do czego w dużym stopniu przyczyniła się kandydatura Millarda Fillmore'a „Wiem nic”. Jakkolwiek dalsza dezercja północnych Demokratów na rzecz Republikanów w 1860 r. mogłaby z łatwością wybrać republikańskiego prezydenta i zwiększyć prawdopodobieństwo secesji. Zatem cel Buchanana, jakim jest pokój częściowy, wymagałby najpierw zjednoczenia Partii Demokratycznej. Jedność partii wymagałaby od Buchanana harmonijnych stosunków z senatorem Stephenem A. Douglasem, najpopularniejszym północno-zachodnim przywódcą partii. Douglas był autorem ustawy Kansas-Nebraska, która uchyliła barierę Kompromisu Missouri przeciwko zachodniemu niewolnictwu i zadekretowała, że obywatele terytorialni sami mogą decydować za lub przeciw niewolnictwu. Douglas nadal cieszył się popularnością na Południu i włożył dużo czasu i, jak sam twierdzi, 40 000 dolarów w wybór Buchanana. Buchanan jednak zazdrościł, miał urazę i nie lubił Douglasa, a radykałowie z Południa uważali senatora za zagrożenie dla swoich ambicji. Po podziękowaniu słynnemu senatorowi w liście skierowanym do „Samuela A. Douglasa” prezydent przyznał północno-zachodni patronat polityczny, w tym stanowiska w rządzie, najbardziej zaciekłym wrogom Douglasa. Za radą głównie przyjaciół z Południa Buchanan wybrał do swojego gabinetu czterech niewolniczych południowców: Howella Cobba, Jacoba Thompsona, Johna B. Floyda i Aarona Browna, odpowiednio dla departamentów skarbu, spraw wewnętrznych, wojny i poczty. Departamenty Stanu i Marynarki Wojennej oraz biuro prokuratora generalnego trafiły do mieszkańców północy Lewisa Cassa, Isaaca Touceya i Jeremiaha Blacka. Cass była starcza i bezużyteczna; Toucey, podobnie jak prezydent, był zwolennikiem południa; a Black byłby zwolennikiem południa ze względów prawnych aż do faktycznej secesji. Ignorowano wielkomięjskich polityków, przedstawicieli handlu i przemysłu, Demokratów Wolnej Ziemi i zwolenników Douglasa, zwolenników suwerenności ludowej. Gabinet stanowiła jednorodna grupa wiejskich polityków i prawników nadal związanych z Ameryką Andrew Jacksona, podczas gdy sam prezydent albo był poza stanowiskiem, albo przez ostatnie osiem lat pełnił funkcję ministra w Anglii. Grupę łączyły silne południowe punkty widzenia oraz przestarzałe i często niedokładne założenia. Wielu historyków uważa Buchanana za słabego prezydenta zdominowanego przez swój gabinet, często nazywany „dyrektoriem”, ale jest to błędne przekonanie. Buchanan był człowiekiem energicznym, przebiegłym i upartym, który celowo wybierał doradców i podwładnych, których poglądy już podzielał. Jednomyślność, z jaką spotykali się ze swoimi przeciwnikami i niezgoda historyków co do mądrości ich polityki nie oznaczają, że prezydent był słabeuszem. Prawdą jest, że Buchanan miał wyjątkowe relacje ze swoim gabinetem. Oficjalną gospodynią była jego siostrzenica Harriet Lane, ale prawdziwą rodziną byli członkowie gabinetu i ich żony. Często go odwiedzali i przychodzili na kolację, zapewniając mu towarzystwo, którego potrzebował. Szczególnie Cobb czasami mieszkał w Białym Domu tygodniami. Wraz z kilkoma podobnie myślącymi kongresmanami i senatorami stanowili klan powiązany głęboką lojalnością i całkowitą niezdolnością lub niechęcią do uznania mądrości, uczciwości i sprawiedliwości jakiegokolwiek przeciwnika lub przeciwnego stanowiska. Do końca swojego życia Buchanan za wojnę secesyjną obwiniał przede wszystkim pracę kilku wprowadzonych w błąd fanatyków z północy. Masowe głosowanie na północy na Frémonta w 1856 r. i Lincolna w 1860 r. najwyraźniej umknęło jego uwadze.

Dreda Scotta

Przygotowując swoje przemówienie inauguracyjne, Buchanan stanął przed poważnym dylematem. Jego program popierał suwerenność ludu, ale dla wygody pozostawił nieokreślony moment, w którym zostanie podjęta decyzja w sprawie niewolnictwa. Południowcy upierali się, że kwestię tę można rozstrzygnąć dopiero na etapie państwowości, gdy niewolnictwo będzie miało przynajmniej szansę i

kiedy odrzucenie będzie można przypisać klimatowi, geografii lub innym bezosobowym siłom. Mieszkańcy Północy, w tym Douglas, mieliby decyzję podjętą na mocy konstytucji terytorialnej, zanim mogłaby przybyć jakakolwiek znacząca liczba niewolników i zanim towarzyszące im uprzedzenia rasowe mogły zadziałać, aby zachować choćby minimalny rozwój instytucji. Odrzucenie na tym etapie pozbawiłoby niewolnictwo jakichkolwiek szans i mogłoby opierać się jedynie na podstawach moralnych obrażających dumną wrażliwość Południa. Buchanan podzielał pogląd południowy, widział jednak szansę na przesunięcie decyzji do sprawy toczącej się przed Sądem Najwyższym. Niewolnik Dred Scott wystąpił z pozwem o wolność w Missouri, uzasadniając to tym, że przez kilka lat mieszkał ze swoim zmarłym właścicielem, oficerem armii, w Illinois i Wisconsin, obszarach wolnych na mocy Kompromisu z Missouri. Zanim sprawa trafiła do sądów niższej instancji, wdowa po oficerze wyszła za mąż za abolicjonistę. Wolność Scotta została zapewniona, ale wszyscy zainteresowani nalegali na wydanie orzeczenia sądowego przeciwko Scottowi ze względu na zasady i politykę. W odpowiedzi na zapytanie Buchanana sędzia John Catron poinformował prezydenta-elekta, że pięciu sędziów z południa prawdopodobnie zgodzi się na utrzymanie orzeczenia sądu stanu Missouri i uniknie szerokiego, propołudniowego oświadczenia o zasadach, ograniczonego tylko do nich. Catron zasugerował jednak również, że gdyby sędzia Robert Grier z Pensylwanii poprze ich stanowisko, południowcy mogliby zmienić zdanie i zająć się ogólnymi kwestiami związanymi z niewolnictwem terytorialnym. Całkiem niesłusznie Buchanan napisał do Griera stanowczą prośbę, aby dołączył do południowców. W swoim przemówieniu inauguracyjnym Buchanan ogłosił, że Trybunał wkrótce rozstrzygnie kwestię niewolnictwa terytorialnego i przepowiedział, że nastąpi pokój częściowy. 6 marca 1857 roku Trybunał ogłosił dwie podstawowe zasady: po pierwsze, żaden Murzyn nie może być obywatelem, w związku z czym pozew Scotta jest nieważny. Po drugie, własność niewolników była chroniona przez Konstytucję na wszystkich terytoriach; dlatego ani rząd federalny, ani żaden rząd terytorialny nie mógł zakazać niewolnictwa na jakimkolwiek terytorium i dlatego kompromis z Missouri zawsze był niezgodny z konstytucją. To bezpośrednie zastosowanie Konstytucji do terytoriów było sprzeczne ze wszystkimi przeszłymi i przyszłymi orzeczeniami (które przyznały Kongresowi arbitralną władzę nad terytoriami) i wywołało zamieszanie na Północy. W oczach północy Sąd Najwyższy w zмовie z prezydentem zniszczył wszelkie bariery prawne utrudniające zachodniemu niewolnictwu i przygotował drogę do całkowitego podboju regionu na południu. Nic nie mogło bardziej pomóc Partii Republikańskiej Free-Soil.

Konstytucja Lecomptona

Buchanan słusznie wierzył, że decyzja Dreda Scotta nie doprowadzi nigdzie do rozszerzenia niewolnictwa, ale natychmiast odrzucił idealną okazję, aby udowodnić to swoim północnym krytykom. Kansas miało już znaczną większość przeciwną niewolnictwu i było gotowe stać się wolnym państwem, gdy tylko uda się przeprowadzić wolne i uczciwe wybory. Zamiast tego konwencja w Lecompton w stanie Kansas, wybrana przez niewielką część uprawnionych do głosowania, napisała konstytucję stanu proniewolniczego i orzekła, że Kansas może głosować za nią z niewolnictwem lub bez, ale nie może głosować przeciwko samej konstytucji. Tylko garstka głosowała w referendum z grudnia 1857 r., a jego rezultatem było miażdżące zwycięstwo niewolnictwa. Mając niezaprzeczalne dowody na to, że konstytucja Lecompton była do przyjęcia jedynie dla niewielkiej mniejszości mieszkańców Kansas, Buchanan zignorował prośby mianowanego przez siebie gubernatora Kansas i poprosił Kongres o uznanie Kansas jako stanu niewolniczego. Kansas, oznajmił, jest „w takim samym stopniu stanem niewolniczym jak Georgia czy Południowa Karolina”. Dla południowców Kansas było stanem niewolniczym wygranym w uczciwej rywalizacji. Dla mieszkańców północy administracja i jej sojusznicy z Kansas naruszyli świętą demokratyczną zasadę, że obywatele dowolnego stanu powinni mieć możliwość przyjęcia lub odrzucenia dowolnej konstytucji w uczciwych wyborach. W Senacie Douglas zwiększył nienawiść Buchanana i trwale zniszczył jego szanse prezydenckie na Południu, sprzeciwiając

się Konstytucji Lecompton jako oszustwu. Niemniej jednak administracja i przywódcy południa zgromadzili w Senacie wystarczającą liczbę głosów, aby zatwierdzić przyjęcie Kansas zgodnie z konstytucją Lecompton większością głosów trzydzieści trzy do dwudziestu pięciu. W Izbie długa i gorzka debata przerywana bójką na pięści na parkiecie zakończyła się kompromisem, który ostatecznie przywrócił konstytucję do Kansas do kolejnego głosowania. 2 sierpnia 1858 roku mieszkańcy Kansas odrzucili Konstytucję Lecompton. Konstytucja Lecompton Buchanan słusznie wierzył, że decyzja Dreda Scotta nie spowoduje nigdzie rozszerzenia niewolnictwa, ale szybko odrzucił idealną okazję, aby udowodnić to swoim północnym krytykom. Kansas miało już znaczną większość przeciwną niewolnictwu i było gotowe stać się wolnym państwem, gdy tylko uda się przeprowadzić wolne i uczciwe wybory. Zamiast tego konwencja w Lecompton w stanie Kansas, wybrana przez niewielką część uprawnionych do głosowania, napisała konstytucję stanu proniewolniczego i orzekła, że Kansas mogło głosować za nią z niewolnictwem lub bez, ale nie mogło głosować przeciwko samej konstytucji. Tylko garstka głosowała w referendum z grudnia 1857 r., a jego rezultatem było miażdżące zwycięstwo niewolnictwa. Mając niezaprzeczalne dowody na to, że konstytucja Lecompton była do przyjęcia jedynie dla niewielkiej mniejszości mieszkańców Kansas, Buchanan zignorował prośby mianowanego przez siebie gubernatora Kansas i zwrócił się do Kongresu o uznanie Kansas za stan niewolniczy. Kansas, oznajmił, jest „w takim samym stopniu stanem niewolniczym jak Georgia czy Południowa Karolina”. Dla południowców Kansas było stanem niewolniczym wygranym w uczciwej rywalizacji. Dla mieszkańców północy administracja i jej sojusznicy z Kansas naruszyli świętą demokratyczną zasadę, że obywatele każdego stanu mogą w uczciwych wyborach zaakceptować lub odrzucić dowolną konstytucję. W Senacie Douglas zwiększył nienawiść Buchanana i trwale zniszczył jego szanse prezydenckie na Południu, sprzeciwiając się Konstytucji Lecompton jako oszustwu. Niemniej jednak administracja i przywódcy południa zgromadzili w Senacie wystarczającą liczbę głosów, aby zatwierdzić przyjęcie Kansas zgodnie z konstytucją Lecompton większością głosów trzydzieści trzy do dwudziestu pięciu. W Izbie długa i gorzka debata przerywana bójką na pięści na parkiecie zakończyła się kompromisem, który ostatecznie przywrócił konstytucję do Kansas do kolejnego głosowania. 2 sierpnia 1858 r. mieszkańcy Kansas odrzucili konstytucję Lecompton większością sześciu do jednego. Południowcy byli wściekli z powodu straty, podczas gdy mieszkańcy północy byli nie mniej wściekli z powodu tego, co podjęto. Północna wizja niewolnictwa dominującego w Białym Domu, Senacie i Sądzie Najwyższym wzbudziła wszędzie sprzeciw. Buchanan odpowiedział na apostazję Douglasa w Kansas, używając wszelkiej przysługującej mu władzy przeciwko reelekcji senatora w 1858 r. W Illinois urzędnikom państwowym i gazetom zależnym od kontraktów federalnych nakazano sprzeciwić się Douglasowi, a trzeci kandydat z administracji został Demokratą. Konkurs obejmował debaty Lincoln-Douglas, które z dnia na dzień uczyniły Abrahama Lincolna postacią narodową, ale osłabiły Douglasa jeszcze bardziej na południu. Lincoln ogłosił formułę dotyczącą niewolnictwa, która inspirowała komfort moralny, nie narzucając żadnego przeszkadzającego poczucia obowiązku. Niewolnictwo, jego zdaniem, powinno zostać pozostawione na Południu w spokoju, lecz należy stanowczo określić jego powstrzymanie, aby skierować je na drogę do „ostatecznego wyginięcia”. Argumentował, że to uspokoiłoby umysły Północy i powstrzymało walkę z niewolnictwem. agitacji, co z kolei powstrzymałoby żądania południa i groźby secesji. Douglas w swojej tak zwanej doktrynie Freeport starał się pogodzić suwerenność ludu z decyzją Dreda Scotta. Stwierdził, że chociaż Trybunał zakazał rządowi działań przeciwko niewolnictwu terytorialnemu, władza ustawodawcza terytorialna może skutecznie zakazać niewolnictwa, odmawiając uchwalenia przepisów zapewniających jego ochronę. Douglas został wybrany ponownie, ale prezydent Buchanan odegrał główną rolę w promowaniu przyszłości Lincolna i osłabieniu nadziei Douglasa na prezydenta.

Recesja i „zimna wojna”

W międzyczasie kraj pogrążył się w krótkiej recesji gospodarczej w latach 1857–1858, a na północy ponowiono nowe żądania dotyczące ceł, gospodarstw rolnych, bardziej efektywnego systemu bankowego i wewnętrznych ulepszeń na koszt federalny. Większość tych wysiłków została odrzucona w Kongresie, a Buchanan zawetował te, które uciekły. Jego rozwiązaniem recesji było wygłaszanie wykładów na temat cnót oszczędności i grzeszności spekulacji. Tak więc wybory śródkresowe w 1858 r., które przyniosły Republikanom miażdżące zwycięstwa na całej północy, były prawdopodobnie w równym stopniu referendum w sprawie gospodarki i Jamesa Buchanana, jak i głosem przeciwko niewolnictwu, ale wielu mieszkańców Południa uważało inaczej. Ponadto senator William H. Seward z Nowego Jorku, w odpowiedzi na wysiłki północnych Demokratów mające na celu zminimalizowanie różnic między partiami w sprawie niewolnictwa, przytoczył „nie dający się przezwyciężyć konflikt” między wolnością a niewolnictwem, w którym tylko Republikanie popierali wolność. Seward, umiarkowany, skłonny do oddawania się lekkomyślnemu językowi tylko dla efektu, natychmiast zaprzeczył implikacjom swoich słów, ale Południe nie dało się udobruchać. W tle całej administracji Buchanana rozwinęła się także „zimna wojna” pełna symbolicznych sytuacji i wydarzeń. Rzeczywista liczba zbiegłych niewolników była niewielka i większość została zawrócona bez żadnych incydentów; ale wiele północnych stanów nadal utrzymywało przepisy sprzeczne z federalnymi przepisami dotyczącymi zbiegłych niewolników. Kilku uciekinierom udało się uciec w dramatycznych i dobrze nagłośnionych okolicznościach, a legislatura stanu Wisconsin faktycznie przyjęła rozporządzenie unieważniające prawo federalne z 1850 r. W stanach granicznych, z których uciekła większość uciekinierów, było stosunkowo spokojnie, ale na Dalekim Południu, które rzadko traciło niewolnika, panowało ciągłe zamieszanie. Następstwem skargi Północnej była odmowa południowego sądów federalnych skazania handlarzy niewolników przytapanych na imporcie niewolników z naruszeniem prawa federalnego. Chata wuja Toma (1852) nadal była szeroko rozpowszechniana, a Hinton Rowan Helper z Karoliny Północnej opublikował *The Impending Crisis* (1857), niszczycielski atak na niewolnictwo ze względu na jego miażdżący wpływ na nie posiadających niewolników białych z południa i wezwanie do brutalnej rewolucji. Frederick Law Olmsted nie zaproponował żadnych działań, ale jego zasadniczo przyjazne tomy opisujące jego podróże na południe były równie surowym oskarżeniem w sprawie ogólnych skutków niewolnictwa. Jeśli chodzi o stronę południową, George Fitzhugh zaoferował dwie książki na temat humanitarnych i paternalistycznych cech niewolnictwa w przeciwieństwie do okrutnego okrucieństwa północnej kapitalistycznej wolnej siły roboczej. Fitzhugh był pewien, że Północ ostatecznie ujrzy światło dzienne i przyjmie zmodyfikowaną wersję południowego niewolnictwa dla własnej białej siły roboczej. W innych książkach i gazetach, mieszkańcom Południa powiedziano, że Północ wysysa większą część bogactwa wytworzonego dzięki ich pracy i talentowi. Mieszkańcy Północy pisali o zacofaniu Południa. Południowcy potępiali północny industrializm i towarzyszące mu ruchy reformatorskie jako źródła socjalizmu i ateizmu. Większość kościołów protestanckich boleśnie podzieliła się na podziały północne i południowe.

Nalot Johna Browna

Mimo to wspólne więzy języka, tradycji, patriotyzmu, współzależności gospodarczej i religii zdawały się trwać aż do października 1859 roku, kiedy zaciekle abolicjonista John Brown najechał Harpers Ferry w Wirginii z 22 ludźmi i około 950 włóczniami o żelaznych grotach. Wysiłek został szybko stłumiony, ale Brown najwyraźniej miał zamiar pobudzić niewolników do buntu, uzbroić ich w broń i włócznie i rozpocząć totalną wojnę przeciwko białym. Gubernator Wirginii Henry A. Wise odmówił poddania Browna badaniu pod kątem szaleństwa, a Brown nalegał, aby Wise przyznał się do męczeństwa. Wciąż cierpiący z powodu ran Brown został wniesiony na salę sądową na łożku i kategorycznie zaprzeczył jakiegokolwiek celowi poza pomocą niewolnikom w ucieczce. Kłamał ze wspianą elokwencją i godnością, a okoliczności jego procesu i odwaga na szafocie pomogły złagodzić początkowe wrażenie Północy, że jest potworem i szaleńcem. Abolicjoniści natychmiast go kanonizowali. Thoreau porównał

swoją egzekucję do ukrzyżowania Chrystusa, a inni podjęli to porównanie. Co ważniejsze, ponieważ Brown był finansowany przez garstkę bogatych mieszkańców północy, radykałowie z południa podkreślali zamiar, a nie rezultat, przekonanie być może setek tysięcy wcześniej umiarkowanych mieszkańców południa, że Północ rzeczywiście zamierza najechać Południe i rozpocząć straszliwą wojnę. wojna rasowa podobna do tej na Haiti od 1791 do 1804 roku.

Wybory 1860 r

Nikt nie był bardziej wstrząśnięty nalotem Browna niż James Buchanan. W swoich wspomnieniach wymienił Sewarda, Helpera, Johna Browna i ogólnie Partię Republikańską jako głównych autorów wojny secesyjnej, a w roku 1860 on i jego rodzina z Białego Domu nadal byli przekonani, że są wyspą rozsądku i sprawiedliwości w okrutnym i okrutnym niesprawiedliwy świat. Tak więc, kiedy południowi Demokraci zażądali kandydata na prezydenta z południa i platformy prezydenckiej gwarantującej federalną ochronę niewolnictwa na wszystkich terytoriach, niezależnie od nastrojów większości społecznej na tych terytoriach, Buchanan stracił kontakt z rzeczywistością i zgodził się. Niektórzy z jego najbliższych przyjaciół ostrzegali, że wybór republikańskiego prezydenta w 1860 r. przyniesie secesję i Buchanan powinien być im uwierzyć. Choć umiarkowany kandydat Demokratów z południa mógłby zyskać znaczną liczbę głosów na północy, nie mógłby tego zrobić na platformie obejmującej federalny kodeks niewolnictwa dla tych terytoriów, a w każdym razie potrzebowałby wsparcia Stephena A. Douglasa. Rzeczywiście, wybór Douglasa wydawał się wielu najlepszą możliwą nadzieją na pokój. Obiecał, że pozwoli mieszkańcom dowolnego terytorium na niewolnictwo, jeśli tego zapragną, i starannie powstrzymywał się od jakiegokolwiek moralnego potępienia tej instytucji. Jednakże odmówił także pomocy Buchananowi i Południu w walce z niewolnictwem w Kansas za pomocą konstytucji proniewolniczej, a osobista nienawiść Buchanana do niego przerodziła się w manię. Buchanan przyrzekł publicznie w 1856 r., że będzie służył tylko przez jedną kadencję, ale prawdopodobnie był urażony całkowitym brakiem jakichkolwiek próśb o złamanie przysięgi. Wiedział, że podobnie jak jego poprzednik Franklin Pierce nie może zostać renominowany, ale był zdeterminowany, aby odegrać kluczową rolę w najbliższej przyszłości Partii Demokratycznej. W nagrodę za dobre zachowanie Południa na konwencji Demokratów w 1856 r. na konwencji w 1860 r. wybrano Charleston w Południowej Karolinie. Radykalni południowcy, na czele z Williamem Lowndesem Yanceyem z Alabamy, byli zdeterminowani podzielić Partię Demokratyczną, żądając ochrony federalnej za niewolnictwem terytorialnym i byli na tyle sprytni, aby wiedzieć, że delegaci Demokratów z północy nie mogliby zaakceptować takiego programu i wciąż mają nadzieję na zdobycie urzędów federalnych i stanowych, do których wielu z nich było kandydatami. Jednak „połykacze ognia”, jak nazywano skrajnych zwolenników interesów południa, potrzebowali przynajmniej pewnego wsparcia ze strony północy, aby zapobiec stworzeniu rozsądnej platformy i nominacji Douglasa, a to zapewnił James Buchanan. Duża część północnego wschodu znalazła się już w rękach Republikanów i dlatego większość delegatów z tego regionu stanowili urzędnicy federalni zobowiązani wobec administracji Buchanana. Należy też pamiętać, że w wielu miastach północy istniały znaczne pozostałości wsparcia południowego, gdzie lud pracujący obawiał się możliwej konkurencji zarówno ze strony zagranicznych imigrantów, jak i nowo wyzwolonych niewolników. Tym samym konwencją kierowali w zasadzie przyjaciele prezydenta, dla których nadrzędnym celem była porażka Douglasa, a terytorialny kodeks niewolników był w pełni akceptowalny. Wiosną 1860 roku delegaci Demokratów, którzy przybyli drogą morską, autokarem i pociągiem, odkryli, że Charleston jest pięknym miastem ozdobionym kwitnącymi kwiatami i pięknymi młodymi kobietami przybywającymi z plantacji, aby cieszyć się sezonem towarzyskim, uczestniczyć w konwencji i dostarczać adrenaliny bardziej elokwentnym, radykalni mówcy. Południowcy i północni mieszkańcy obozu Buchanan spotykali się wszędzie z łaskawą gościnnością, podczas gdy zwolennicy Douglasa byli zakwaterowani w gorącym i niewygodnym akademiku. Nastroje opadły, a rozsądek niemal natychmiast ustąpił miejsca emocjom. Tzw. Buczani i

południowcy zwlekali z wyborem kandydata do czasu przyjęcia platformy, a komitet platformy zarekomendował program południowy. Podczas debaty, która wywiązała się z tej debaty, wielki mówca z południa William L. Yancey podniósł konwencję i galeje do gorączki długą recytacją na temat agresji z północy i oskarżaniem północnych Demokratów o wspieranie niewolnictwa ze względów konstytucyjnych, a nie moralnych. Yancey stwierdził, że gdyby Demokraci z północy nie zobowiązali się moralnie do niewolnictwa, wspierając jego platformę, zasługiwaliby na jeszcze większe potępienie niż zniechęceni Republikanie. Udzielając odpowiedzi, senator George E. Pugh z Ohio wypowiadał się w imieniu większości północnych Demokratów z goryczą, że po latach przegrywania wyborów w kraju w obronie Południa, północnych Demokratów poproszono teraz o publiczne wyznanie słuszności niewolnictwa w celu uratowania partii. Partia Demokratyczna, krzychał Pugh, nie da się „wciągnąć za koło rydwanu 300 000 właścicieli niewolników”, a jej przywódcy nie „położą rąk na ustach i nie zakryją ust w prochu”. 30 kwietnia 1860 roku Partia Narodowo-Demokratyczna osiadła na mieliźnie, w dużej mierze zepchnięta na rafę przez sternika partyjnego Jamesa Buchanana. Konwencja w Charleston odrzuciła platformę Yanceya i głosowała za suwerennością ludu. Delegaci z ośmiu południowych stanów sprzeciwili się konwencji. Kilka tygodni później na spotkaniu w Baltimore Demokraci z północy nominowali Douglasa, podczas gdy południowcy nominowali wiceprezydenta Johna C. Breckinridge'a z Kentucky, aby kandydował na ich ekstremistyczną platformę. Buchanan i były prezydent Pierce natychmiast poparli Breckinridge'a i Biały Dom stał się w efekcie siedzibą jego kampanii. W międzyczasie grupa byłych wigów i unionistycznych Demokratów nominowała Johna Bella z Tennessee na krótkim przemówieniu, w którym opowiadał się jedynie za częściowym pokojem. Podczas kampanii wyborczej ta partia Unii Konstytucyjnej rozesłała broszurę opisującą straszliwe skutki, jakie nastąpią po zwycięstwie Lincolna, i tym samym przyczyniła się w znacznym stopniu do południowej hysterii. Republikanie, niemal pewni zwycięstwa nad podzielonymi przeciwnikami, spotkali się w Chicago i odrzucili Sewarda, konserwatywnego faworyta, który zbyt często brzmiał jak niebezpieczny radykał, i zwrócili się zamiast tego do umiarkowanego Abrahama Lincolna, który opowiadał się wyłącznie za powstrzymaniem niewolnictwa i nadziei na jego ostateczne wyginięcie. Mając kandydata, który pasowałby niemal do każdego amerykańskiego stereotypu dotyczącego tego, kim powinien być prezydent, oraz platformę obiecującą cła, domy, ulepszenia wewnętrzne, liberalne przepisy imigracyjne i zachodnie linie kolejowe – coś dla prawie każdego – Republikanie mieli atrakcyjność daleko wykraczającą poza kwestię niewolnictwa, a ich kandydata można rozsądnie przedstawić jako tego, który ma największe szanse na zapewnienie pokoju sekcyjnego. Platforma nie wymagała nawet od Lincolna sprzeciwu wobec ekspansji niewolnictwa, chyba że zaistnieje konkretna sytuacja, a żadnego takiego wydarzenia nawet nie widać na horyzoncie. Dopiero Douglas prowadził aktywną kampanię i stawiając pokój częściowy ponad swoje ambicje, zapewniał słuchaczy z Południa, że wybór Lincolna nie będzie stanowić zagrożenia dla niewolnictwa i błagał ich, aby zachowaj spokój bez względu na wynik. Kiedy hecklerzy pytali, jak Douglas zareaguje na secesję, „Mały Gigant” odkrzyknął, że stłumi ją siłą militarną. Na całym Południu kampania wyborcza 1860 r. była długą próbą przed secesją. Politycy i redaktorzy wypełnili powietrze ostrzeżeniami przed spiskami północnymi, nowymi najazdami Johna Browna, buntami niewolników, paleniem domów oraz morderstwami kobiet i dzieci. Kongresman Lawrence Keitt z Karoliny Południowej nigdy nie „pozwoliłby partii splamionej zdradą stanu, odrażającej powstaniem i ociekającej krwią okupować rząd”. W Dalton w stanie Georgia aresztowano trzydziestu sześciu Czarnych i oskarżonych o spisek mający na celu spalić miasto i zabić wszystkich ludzi. W Talladega w stanie Alabama aresztowano dwóch białych i ośmiu czarnych, a jednego białego mężczyznę powieszono. Po Teksasie rozeszły się pogłoski o zatruciu studni i powieszono umiarkowanego przeciwnika niewolnictwa. Sprzedawca odznak kampanii Breckinridge został prawie powieszony, ponieważ z torby wypadł mu guzik Lincolna. Groźba przemocy tłumy rzucała cień na lokalnych konserwatystów i unionistów, którzy mogli ulec pokusie, by opowiedzieć się za zdrowym rozsądkiem. James Buchanan mógł poprzeć twierdzenie Douglasa, że zwycięstwo Lincolna nie

usprawiedliwia secesji, i mógł połączyć swoje poparcie dla Breckinridge'a z ostrzeżeniami, że secesja będzie się opierać. Uważał platformę Breckinridge za rozsądne rozwiązanie i prawdopodobnie miał nadzieję, że groźby rozłamu nie spowodują nic więcej niż zmuszenie północy do kapitulacji żądaniom południa. Gazeta administracyjna Konstytucja, podlegająca zarządzeniom Buchanana pod groźbą natychmiastowego zwolnienia z funkcji odbiorcy patronatu wykonawczego, gorliwie współpracowała z dysunionistami. Wybór Lincolna, napisał redaktor William M. Browne, sprawi, że w każdej społeczności urzędnicy-abolicjoniści będą szerzyć idee przeciw niewolnictwu wśród białych i wzniesą bunt wśród niewolników. Douglas obawiał się plotek o spisku na południu mającym na celu zajęcie Waszyngtonu, jeśli Breckinridge powinien przejąć stany graniczne, i energicznie prowadził kampanię na tych obszarach. Ostatecznie Bell zabrał Wirginie, Kentucky i Tennessee, a Douglas sam zajął Missouri. Breckinridge poprowadził Maryland zaledwie 700 głosami. Ogólna liczba głosów najwyraźniej wskazywała, że większość mieszkańców Południa nadal ma nadzieję na pozostanie w Unii. Lincoln otrzymał 1 866 452 głosów; Douglasa 1 376 957; Breckinridge'a, 849,781; i Bell, 588,879. Chociaż Breckinridge miał jedenaście z piętnastu stanów niewolniczych, zdobył większość tylko w siedmiu z nich. Większość w ośmiu z piętnastu głosowała na Bella i Douglasa. Łączna liczba głosów w stanie niewolniczym wyniosła 570 000 na Breckinridge'a i 705 000 na Bella i Douglasa. Nawet w stanach, które odłączyły się niemal natychmiast, Bell i Douglas zdobyli 48 procent głosów. Co równie ważne, Republikanie nie wygrali żadnej izby Kongresu. Jak zauważył Douglas, gdyby południowcy pozostali na swoich miejscach, Lincoln, związany rękami i nogami przez swoją opozycję, byłby „przedmiotem litości i współczucia, a nie strachu i obaw ze strony odważnego i rycerskiego ludu” oraz w ciągu czterech krótkich lat kolejne wybory szybko zaradziłyby wszelkim rzeczywistym skargom. Ponadto Sąd Najwyższy pozostawał pod zdecydowaną kontrolą Południa. Bez względu na długoterminowe perspektywy niewolnictwa, stanom południowym najwyraźniej nie groziło w 1861 r. żadne niebezpieczeństwo ze strony Lincolna ani Partii Republikańskiej, chyba że spróbują podzielić naród, który Lincoln i większość mieszkańców północy byłiby zdecydowani zachować.

Secesja

W 1860 roku Lincoln zdobył zaledwie 39,9 procent głosów powszechnych, ceny niewolników pozostały wysokie i nikt nie groził nawet opodatkowaniem niewolnictwa, a tym bardziej jego zniesieniem. Ponadto mężowie stanu z Południa byli w pełni świadomi północnego systemu dyskryminacji wolnych Czarnych, stosowanego przez Jima Crowa. Free-Soilizm opierał się w równym stopniu na rasistowskiej opozycji wobec Czarnych na terytoriach zachodnich, jak i na moralnych zastrzeżeniach wobec niewolnictwa, i przywódcy Południa o tym wiedzieli. Jednak Dolne Południe ogłosiło swoje ultimatum przed kampanią i w jej trakcie i nie było odwrotu. 20 grudnia 1860 roku konwencja Karoliny Południowej jednogłośnie przyjęła zarządzenie o secesji zawierające konkretne oskarżenia wobec stanów północnych, a w ciągu następnych kilku tygodni podążyło za nimi sześć kolejnych stanów. Z pozostałych ośmiu stanów niewolniczych Delaware zignorowało tę sprawę, a siedem na raz odrzuciło secesję. Jak na ironię, powody podawane przez tych, którzy odłączyli się, znacznie częściej odnosiły się do tych, którzy nie odłączyli się. Wiele mówiono o odmowie powrotu uciekinierów z północy; a jedynym przykładem był John Brown, że Północ została oskarżona o podżeganie niewolników „za pomocą emisariuszy, książek i obrazów do służalczego powstania”. Być może najważniejsze jest to, że północne stany „uzyskały prawo do decydowania o stosowności naszych instytucji domowych”, „potępił instytucję niewolnictwa jako grzeszną” i „zezwoił na otwarte tworzenie się wśród nich stowarzyszeń, których deklarowanym celem jest zakłócanie pokoju. . . innych państw”. I w końcu Północ wyraziła ostateczne potępienie, wybierając na prezydenta człowieka, który nie tylko potępił niewolnictwo jako coś złego, ale otwarcie mówił, że naród nie może znieść w połowie niewolnictwa i w połowie wolności. Argumenty ekonomiczne były wyraźnie nieobecne. Południowcy byli zdeterminowani stworzyć nowy naród, który udowodniłby światu, zniechęconym Republikanom i

być może samym sobie, że ich krytycy się mylili i że niewolnictwo naprawdę jest instytucją humanitarną zgodną z najbardziej cenionymi w Ameryce wartościami. Należy pamiętać, że secesja i wynikająca z niej wojna nie byłyby możliwe bez wsparcia ogromnej białej populacji z południa, która nie posiadała niewolników, ale walczyła o system mający na celu utrzymanie Czarnych na gorszej pozycji. Tak jak Buchanan znacząco przyczynił się do wyboru Lincolna, tak teraz przyczynił się do secesji wysiłków w stanach, w których kwestia ta mogła budzić wątpliwości. Członkowie jego południowego gabinetu pozostali na stanowisku do czasu, gdy wydarzenia w ich stanach lub szczególne okoliczności wymusiły ich wycofanie. Wszyscy wywarli nacisk na przyjaźń i choć Cobb złożył rezygnację 8 grudnia, po tym, jak Buchanan publicznie zaprzeczył prawu do secesji, pozostali przez tygodnie nadal wywierali propołudniowe wpływy i informowali przywódców południa o jego uczuciach i decyzjach. Ponadto kongresmani i senatorowie z południa pozostawali w Kongresie aż do secesji swoich stanów, a w niektórych przypadkach po niej. Brali udział w debatach, zasiadali w komitetach pokojowych, robili wszystko, co mogli, aby zablokować wszelkie kompromisy, a także bombardowali swojego przyjaciela prezydenta prośbami, perswazjami i żądaniami. Początkowo zarówno prezydent, jak i gabinet byli jednomyślni w swojej sympatii dla Południa. Sędzia ze Pensylwanii napisał do prokuratora generalnego Blacka list uzasadniający secesję, a odczytany prezydentowi i gabinetowi „wzbudził powszechny podziw i aprobatę dla jego elokwencji i prawdziwości”. Jak zawsze Buchanan unikał wszelkich kontaktów z Republikanami, Free- Umiarkowani Demokraci lub ktokolwiek inny chętny do dyskusji na temat irytacji, skarg i obaw Północy. Zerwał z nim dopiero w końcu stycznia 1861 roku Browne; a redaktora rzecznika partii, który otwarcie opowiadał się za secesją i jej bronił. Jego coroczne przesłanie do Kongresu w dniu 3 grudnia 1860 r. nadeszło, zanim jakkolwiek stan faktycznie dokonał secesji, chociaż większość urzędników federalnych w Karolinie Południowej złożyła już rezygnację; i jak zawsze całkowicie zignorował północną stronę argumentu. Od czasu wojny meksykańskiej nieokreślona, ale wyraźnie znacząca liczba mieszkańców północy zaczęła uważać żądania terytorialne Południa za część gigantycznego spisku władzy niewolniczej mającego na celu szerzenie zgubnej instytucji i zdobycie absolutnej kontroli nad rządem. Mieszkańcy północnego wschodu byli oburzeni sukcesem Południa w blokowaniu ceł, podczas gdy mieszkańcy północnego zachodu obwiniali niewolniczą za niepowodzenie w zdobyciu gospodarstw i wewnętrznych ulepszeń. Mieszkańcy Północy na całym świecie od dawna irytowali się z powodu dominacji południowych i propołudniowych prezydentów, południowych gabinetów, zdominowanego przez Południe Senatu i południowego Sądu Najwyższego. Ośmiu z pierwszych czternastu prezydentów było udziałowcami, a spośród sześciu prezydentów północy tylko John Adams, John Quincy Adams i Millard Fillmore wyrazili poważną krytykę niewolnictwa. Pierce i Buchanan popierali każde południowe życzenie. Przywódcy Południa nigdy nie pojęli faktu, że większość wrogości z Północy, do której tak gorzko żywili urazę, była normalną reakcją na ich własne słowa i czyny. Od dawna potrzebowali prezydenta, który przynajmniej próbowałby im to zrozumieć, ale James Buchanan nie mógł pojąć tego zadania. Południe potrzebowało zapewnień, ale nie poparcia prezydenta dla argumentów secesjonistów. Buchanan jednak obwinił za kryzys całkowicie „umiarkowaną ingerencję ludu Północy w kwestię niewolnictwa”. Wysiłki Kongresu i terytorialne mające na celu wykluczenie niewolnictwa z terytoriów oraz naruszenia przez państwo praw dotyczących zbiegłych niewolników mogłyby zostać zniesione, powiedział, ale „nieustanne i gwałtowne poruszanie kwestii niewolnictwa” wywołało „zgubny wpływ na niewolników...”. Wiele matron na całym Południu odchodzi nocą w obawie przed tym, co może spotkać ją i jej dzieci przed rankiem... . żadna unia polityczna, jakkolwiek obfitująca w błogosławieństwa i korzyści” nie mogłaby przetrwać, „jeśli niezbędną konsekwencją byłoby uczynienie domów i kominków prawie połowy jej stron notoryczną i beznadziejną niepewnością”. Wcześniej czy później więzy takiej Unii muszą zostać zerwane.” Dokonując dwudziestu pięciu lat „podburzających apeli”, Buchanan ogłosił, że pokój i harmonię można łatwo przywrócić, jeśli państwa niewolnicze „pozostawią same sobie i pozwolą im zarządzać swoimi instytucjami krajowymi na swój własny sposób.” Kontynuował, Sąd Najwyższy orzekł, że

władza ustawodawcza terytorialna nie może zakazać niewolnictwa, ale radykałowie z północy dadzą takiej władzy ustawodawczej (uprawnienie do unieważnienia świętych praw własności”. Co więcej, gdyby stany północne nie uchyliły natychmiast swoich „niekonstytucyjnych i wstrętnych aktów prawnych” przeciwko ustawom dotyczącym zbiegłych niewolników, „poszkodowane państwa, po uprzednim użyciu wszelkich pokojowych i konstytucyjnych środków w celu uzyskania zadośćuczynienia, byłyby uzasadnione w rewolucyjnym oporze wobec rząd Unii.” Po przyznaniu, że pewne skargi uzasadniają secesję, Buchanan dość błyskotliwie argumentował, że secesja jest niezgodna z konstytucją, mówiąc, że Ojcowie Założyciele nigdy nie mieli takiego prawa w zamierzeniu i dodano „uroczystą sankcję religii” w przysięgach składanych przez funkcjonariuszy federalnych i stanowych. Zasugerował jednak, że secesja mogłaby być uzasadniona, gdyby nazwano ją rewolucją, a nie nieodłącznym prawem konstytucyjnym. Prawo do oporu przeciwko uciskowi istniało „niezależnie od wszelkich konstytucji” i zostało „ujęte mocnym i wyraźnym językiem w naszej własnej Deklaracji Niepodległości”. Rząd federalny nie miał zatem władzy ani uznania secesji, ani wymuszenia przymusu żadnego państwa do pozostania w Unii. I na koniec, powiedział Buchanan, Kongres lub stany powinny zwołać konwencję konstytucyjną, która mogłaby podkreślić obowiązek rządu federalnego ochrony niewolnictwa na wszystkich terytoriach przez cały okres ich istnienia terytorialnego, ponownie potwierdzić prawo panów do powrotu zbiegłych niewolników i ogłosić, że wszystkie prawa stanu północnego utrudniające ten proces są nieważne. Buchanan najwyraźniej nie nauczył się niczego z wyborów w 1860 r. John Breckinridge, którego platforma ucieleśniała sugestie Buchanana, prawie nie otrzymał głosów północy i nie zdobył nawet większości w stanach niewolniczych. Federalna ochrona niewolnictwa, której sprzeciwiała się popularna większość, naruszała podstawowe zasady demokracji i została już w przeważającej mierze odrzucona przez wyborców z północy. Tym samym prezydent bronił własnych wymówek dla secesji południowców, pozbawił ich takiego prawa, zapowiedział, że nie będzie ich zmuszał i oświadczył, że secesji można zapobiec jedynie poprzez ustępstwa, o których każdy południowiec wiedział, że nigdy nie zostaną poczynione. Nie da się zmierzyć wpływu jego przesłania na konwencje secesyjne, ale musiało ono osłabić unionistów, którzy byli silni w kilku południowych stanach. Dla mieszkańców północy wiadomość ta była kolejnym dowodem na to, że krajem rządzą południowcy, i prawdopodobnie sprawiła, że większość z nich była jeszcze mniej otwarta na propozycje kompromisowe. Z drugiej strony południowcy uznali swoje radykalne argumenty za uzasadnione, ale rozgniewała ich odmowa Buchanana przyznania prawa do secesji. Trzeba przyznać, że Buchanan był tego doskonale świadomy rozlew krwi i masowe cierpienia, jakie przyniesie wojna domowa. Rozumiał głębię gniewu, dumy, lęków, determinacji i odwagi Południa, a także wiedział, jaką krew, skarby i władzę, jaką Północ mogła i mogłaby wydać dla Unii, gdyby doszło do konfrontacji militarnej. Miał nadzieję, że uda się powstrzymać państwa graniczne przed odłączeniem się i modlił się o utrzymanie pokoju, dopóki błądzące siostry nie uznają swojego błędu i dobrowolnie nie przyłączą się do narodu. Chętnie wspierał każdą próbę znalezienia kompromisu przez Kongres, ale wszystkie te wysiłki zakończyły się niepowodzeniem. Zaledwie dwa dni przed secesją Karoliny Południowej komisja Senatu pod przewodnictwem Johna J. Crittendena zaproponowała plan przedłużenia linii kompromisu z Missouri na Pacyfik, ale zarówno mieszkańcy południa, jak i północy go odrzucili. Komisja Izby pod przewodnictwem Thomasa Corwina zaproponował uchYLENIE stanowych przepisów dotyczących wolności osobistej, rozprawę przysięgłych na południu dla podejrzanych zbiegów oraz trzynastą poprawkę trwale odmawiającą Kongresowi jakiegokolwiek prawa do zajmowania się niewolnictwem. Poprawka ostatecznie przeszła przez obie izby i została ratyfikowana przez jedno państwo przed bitwą o Fort Sumter. Równie niepowodzeniem okazał się komitet ad hoc przywódców narodowych, któremu przewodniczył były prezydent John Tyler. Buchanan wysłał emisariusza do Illinois z prośbą, aby Lincoln przyłączył się do niego w wezwaniu do ogólnokrajowego referendum w sprawie propozycji Crittendena, ale prezydent-elekt odmówił. Lincoln całkiem słusznie wierzył, że Południe nie zgodzi się na żadne ustępstwa mniejsze od tych, które mieszkańcy Północy odrzucili już w wyborach w 1860 roku.

Podczas obrad komisji Corwina Lincoln rzeczywiście zgodził się, że nie będzie sprzeciwiał się przyjęciu Nowego Meksyku, jeśli wybierze on niewolnictwo, o ile wszyscy rozumieją, że będzie to ostateczne ustępstwo. Odstępujące stany odrzuciły tę ofertę jako spisek mający na celu dodanie kolejnego wolnego stanu, mimo że Nowy Meksyk był jedynym pozostałym terytorium, na którym niewolnictwo mogło przetrwać choćby tymczasowo. Tymczasem Buchanan w dalszym ciągu zachowywał się tak, jakby wybory w 1860 r. nigdy nie miały miejsca. Secesja, argumentował, została spowodowana niezrozumieniem na Południu prawdziwych uczuć ludu Północy i przeniesieniem kwestii „ze zgromadzeń politycznych do urny wyborczej”. . . szybko naprawiłoby poważne krzywdy, jakich doznało Południe”. Na nieszczęście dla aspiracji Buchanana nic, co zaoferowałaby Północ, nie mogłoby powstrzymać dolnego Południa przed secesją i nic nie skłoniłoby Abrahama Lincolna do zaakceptowania podziału Unii. Ani James Buchanan, ani konwencja krajowa nie mogły zmienić tych faktów.

Fort Sumtera

Buchanan mógł albo znacznie utrudnić zadanie swemu następcy, albo postawić go w sytuacji specjalnie zaprojektowanej, aby zrzucić ciężar rozpoczęcia wojny bezpośrednio na Południe. Kilka fortów federalnych położonych na południu, w tym te w Charleston, pozostało w rękach północy, a Buchanan znajdował się pod ciągłą presją, aby pokojowo poddać je Południu. Jego południowi przyjaciele desperacko chcieli stawić czoła nowemu prezydentowi przed faktem dokonanym, ale tym razem głowa Buchanana zatriumfowała nad sercem. Pod koniec października 1860 r., na tydzień przed wyborami, generał Winfield Scott, naczelny dowódca armii i kandydat wigów na prezydenta w 1852 r., napisał do Sekretarza Wojny Johna B. Floyda, że rozbitą Unię można zjednoczyć jedynie na drodze cywilnej wojnę i że mniejszym złem byłby podział narodu na aż cztery nowe narody. Po tej zaskakującej sugestii Scott zalecił natychmiastowe obsadzenie garnizonami w dziewięciu fortach federalnych na południu, ale dodał, że ponieważ większość armii stacjonuje na zachodzie, dostępnych jest tylko czterystu ludzi. „Poglądy” Scotta zostały natychmiast przekazane południowym przyjacielom Floyda, a w styczniu 1861 roku Scott je opublikował. Podczas kolejnych kryzysów rady Scotta skierowane zarówno do Buchanana, jak i Lincolna były nadal równie niespójne. Gdyby którykolwiek z prezydentów chciał poddać forty, mógłby to zrobić przy publicznie wyrażanym poparciu Scotta, chociaż generał upierał się później, że jego alternatywne sugestie wyrażały jego prawdziwe uczucia. Scott słusznie dostrzegł potencjał fortów w zakresie wywołania wojny. Secesjoniści szybko zajęli wszystkich oprócz Dry Tortugas i Key West, których można było łatwo obronić, oraz tych w Pensacola i Charleston, które stwarzały poważne problemy. Fort Pickens w Pensacola był bezbronny, ale znajdował się poza portem i można go było wzmocnić z morza bez zagrożenia ze strony baterii lądowych. W Charleston forty Moultrie i Johnson były instalacjami nabrzeżnymi, a zamek Pinckney stał na małej wyspie w pobliżu brzegu, podczas gdy niedokończony Fort Sumter był ceglany pięciokątem wysokim na zaledwie pięćdziesiąt stóp na skale pośrodku portu. Statki próbujące wzmocnić Sumtera mogłyby zostać zaatakowane przez baterie nadbrzeżne, podobnie jak sam fort, ale baterie nadbrzeżne byłyby równie wyraźnym celem dla ciężko uzbrojonych okrętów wojennych, gdyby rząd federalny zdecydował się na ich użycie. Gdyby Karolinowie pozwolili symbolicznym siłom Unii pozostać w fortach na czas nieokreślony, być może nie doszłoby do eksplozji, graniczne państwa niewolnicze pozostałyby w Unii, a pokojowe wysiłki mające na celu odzyskanie pozostałych mogłyby być kontynuowane. Atak z południa mógłby natychmiast doprowadzić północną opinię publiczną do stanu wojny. Krótco po wyborze Lincolna Buchanan i sekretarz wojny Floyd przekazali dowództwo w Charleston majorowi Robertowi Andersonowi, południowcowi, który był przyjazny niewolnictwu i prawdopodobnie poradziłby sobie z sytuacją taktowo i ze zrozumieniem, ale pięćdziesięciosześcioletni Anderson był przede wszystkim Unionista i żołnierz zawodowy. Natychmiast zaczął wzywać posiłki i argumentował, że najlepszym sposobem na uniknięcie rozlewu krwi będzie uczynienie fortów niezniszczalnymi. Wspierany przez Cassa i Blacka

Buchanan zarządził posiłki pomimo gwałtownych sprzeciwów członków swojego gabinetu z południa. Floyd przekonał swojego szefa, aby poczekał na konferencję z generałem Scottem. Zanim Scott dotarł do Waszyngtonu, Cobb i Thompson obiecali Karolinie Południowej, że forty nie będą molestowane, a Buchanan z kolei odwołał rozkaz dotyczący posiłków. Buchanan w żadnym momencie nie był gotowy do opuszczenia fortów. Stanowiły własność federalną i nie można ich było legalnie przejąć ani na mocy prawa do secesji, któremu się sprzeciwiał, ani prawa rewolucji, które popierał. Te same konstytucyjne skrupuły, które odmawiały mu prawa do wywierania przymusu na oddzielające się państwa, pozbawiały go również prawa do poddania fortów. Co więcej, prasa północna, podobnie jak prawie cała inna możliwa do zidentyfikowania opinia publiczna, ze złością sprzeciwiała się wszelkim sugestiom, że forty nie zostaną utrzymane, a Buchanan zawsze miał silny instynkt przetrwania politycznego, a także swojego miejsca w historii. Jeśli forty zostaną utracone w wyniku zaniedbania, ostrzegł Floyda: „lepiej będzie dla ciebie i dla mnie, gdybyśmy oboje zostali wrzuceni do Potomaku z kamieniami młyńskimi uwiązany do szyi”. Do swojej rezygnacji 20 grudnia zastępca sekretarza stanu William H. Trescot reprezentował Karolinę Południową w Białym Domu, a następnie pozostał oficjalnym wystannikiem. Ponieważ Buchanan nadal upierał się, że nie może pójść na ustępstwa ani uznać negocjatorów z Karoliny za akredytowane dyplomy, forty pozostały niewzmocnione i nie zaatakowane za obopólną zgodą. 11 grudnia Cass złożył rezygnację, gdy Buchanan odmówił wysłania dodatkowych ludzi do fortów, mimo że zaledwie dwa tygodnie wcześniej Cass stanowczo sprzeciwiał się prawu rządu do wymuszenia secesji. Scott nalegał również na wysłanie trzystu ludzi do Fort Moultrie, ale Buchanan odmówił z tych samych powodów, które podał Cassowi: żadne państwo jeszcze się nie odłączyło, a Kongres wciąż debatował nad możliwymi kompromisami. Buchanan przeniósł Blacka do stanu i awansował Edwina M. Stanton na prokuratora generalnego. Trzej ostatni poparli decyzję Dreda Scotta i kandydaturę Breckinridge'a na prezydenta, ale dostrzegając nastroje społeczne, stali się teraz antysecesyjnymi jastrzębiami wojennymi w rządzie. 22 grudnia wybuchł skandal związany z korupcją w Departamencie Wojny wynikającą z niekompetencji, jeśli nie ze sprzedajności Johna Floyda, który również zlecił transport ciężkiej broni z Pittsburga do Teksasu. Black wściekle potępił Floyda w obu przypadkach. Pięć dni później Anderson naostrzył działa w Fort Moultrie i nocą przeniósł swoje dowództwo do mniej podatnego na ataki Fort Sumter. Przyjaciele Buchanana z Południa przybyli pojedynczo i zbiorowo, aby zagrozić wojną, chyba że należy sprzeciwić się temu posunięciu. Kiedy Buchanan ostatecznie odmówił, Floyd w proteście zrezygnował ze stanowiska i tak nie do utrzymania z powodu nadużyć na stanowisku. 31 grudnia Buchanan, za radą Scotta, nakazał okrętowi wojennemu Brooklyn natychmiast popłynąć do Fort Sumter z żołnierzami, zapasami i prowiantem. Następnie Scott zmienił zdanie i zasugerował, że „Brooklyn” może mieć trudności z manewrowaniem w porcie w Charleston i że szybki parowiec o płytkim zanurzeniu mógłby wykonać tę misję z większą tajemnicą i sukcesem. 5 stycznia 1861 roku „Gwiazda Zachodu” wypłynęła z Nowego Jorku z ludźmi i zaopatrzeniem. Tego samego dnia Anderson poinformował, że nie potrzebuje natychmiastowej pomocy, a sam Scott wysłał statkowi rozkaz sprzeciwu, który dotarł po wypłynięciu. Następnie Scott nakazał „Brooklynowi” ścigać Gwiazdę Zachodu i udzielić pomocy, jeśli zostanie uszkodzona. Jeżeli Gwiazda nie mogła wylądować, powinna wrócić do Norfolk. W Charleston 9 stycznia został powitany ciężkim ostrzałem i natychmiast się wycofał. Baterie brzegowe znajdowały się w zasięgu dział Andersona w Fort Sumter, lecz nie otrzymał on żadnego ostrzeżenia o zbliżaniu się statku i nie chciał rozpoczynać bitwy bez rozkazów. Buchanan przez krótki czas był bohaterem, ponieważ odrzucił żądania południa, ale nieszczęsna wyprawa pomocy sprowadziła ataki ze wszystkich stron. Redaktorzy z północy nazwali go słabeuszem, secesjoniści byli wściekli, ponieważ w ogóle wysłał statek, a unioniści z południa zgodzili się z mieszkańcami północy. 18 stycznia Scott pozwolił prasie opublikować swoje „Poglądy” z października 1860 r., a jego sugestie, że secesja jest dopuszczalna i lepsza od wojny domowej, musiała zachęcić secesjonistów w stanach, w których wciąż debatuje się na ten temat. Podczas gdy inne południowe stany odłączały się jeden po drugim, ich delegaci nadal prześladowali

Buchanana, prosząc o obietnicę wycofania Andersona lub powstrzymania się od wysyłania posiłków. Przez resztę swojej kadencji Buchanan odpowiadał, że wyśle pomoc tylko wtedy, gdy Anderson o nią poprosi. Zeterminowana, aby być przygotowana, administracja zorganizowała wyprawę pomocową złożoną z czterech małych parowców do Nowego Jorku z rozkazem natychmiastowej gotowości do wypłynięcia. Scott, Black i Stanton chcieli wysłać tę flotę, zanim uda się wzmocnić obronę portu, ale aż do dnia inauguracji Lincolna Anderson nadal zapewniał, że jest bezpieczny i że taka wyprawa poniesie ciężkie straty i przyniesie więcej szkody niż pożytku. Tymczasem Kongres odrzucił każdą prośbę Buchanana o upoważnienie do zrobienia rzeczy, których prawdopodobnie i tak nie chciał robić. Ustawy za wezwanie milicji i zwiększenie jego siły militarnej zostały szybko odrzucone i nigdy nie zaproponowano żadnego projektu ustawy mającej na celu zebranie pieniędzy na obronę. Ostro krytykowany za beczynność, odpowiedział, że podczas sesji Kongresu nie może użyć siły militarnej bez władzy Kongresu. Lincoln zaczął później od przewagi w postaci odroczonego Kongresu. Komisja Kongresu odrzuciła jako bezpodstawne oskarżenie Floyda o spiskowanie w celu wysłania ogromnych ilości broni na Południe, ale różne gazety północne w dalszym ciągu wzbudzały podejrzenia, że prezydent próbował uzbroić południe. Pierwszy raport generała Scotta dla Lincolna i jego późniejsze zarzuty były w tym samym duchu, ale były dość niesprawiedliwe. Buchanan rzeczywiście wzmocnił inne forty i pozostały one w rękach Unii. Zastąpienie Brooklynu Gwiazdą Zachodu było pomysłem Scotta i w przeciwieństwie do Scotta Buchanan nigdy nie sugerował publicznie, że należy zaakceptować secesję. Podczas gdy jego najstarsi i najdrożsi przyjaciele z Południa rywalizowali z redaktorami z północy w potępianiu go jako zdrajcy, zmęczony prezydent uznał dzień inauguracji przypadający na 4 marca za prawdziwy dzień wybawienia. Kiedy siedział na Kapitolu i podpisywał rachunki w ostatniej chwili, nadeszła zaskakująca i złowieszcza wiadomość. Po tygodniach zapewnień Anderson właśnie poinformował, że pomyślnie wzmocnienie jego dowództwa będzie wymagało dwudziestu tysięcy ludzi. Buchanan i jego gabinet byli teraz narażeni na niesłuszne oskarżenia o rażące zaniedbanie lub coś gorszego. Na koniec przygotowali list do Lincolna, podsumowujący wszystkie poprzednie kontakty z Fort Sumter i wyjaśniający gotowość sił morskich w Nowym Jorku. Kryzys należał teraz do Abrahama Lincolna.

Polityka zagraniczna: imperialista

Jak na ironię, gdyby sekcyjna kłótnia nie przyćmiła wszystkich innych wydarzeń, Buchanan mógłby zostać zapamiętany jako odważny i energiczny imperialista, częściowo ze względu na jego rolę we współautorstwie Manifestu Ostendy. Co więcej, w specjalnym przesłaniu do Kongresu w 1858 roku podsumował: „Bez wątpienia przeznaczeniem naszej rasy jest rozprzestrzenienie się na kontynencie Ameryki Północnej i to w niedalekim czasie”. W 1857 roku zarządził dwadzieścia - pięćset żołnierzy pod dowództwem pułkownika Alberta Sydneya Johnstona w celu stłumienia Mormonów w Utah i jedynie bohaterska praca i takt Thomasa L. Kane'a skłoniły Świętych do wystarczającego poddania się, aby uniknąć krwawej wojny. Buchanan publicznie potępił niszczyielskie wysiłki Williama Walkera w Ameryce Środkowej, ale Departament Stanu zwolnił Walkera, a Buchanan udzielił reprimendy komandorowi Hiramowi Pauldingowi za użycie siły zbrojnej na terytorium przyjaznego narodu, Nikaragui, podczas dokonywania aresztowania. Walker upierał się później, że Buchanan potajemnie go zachęcał, na co Nikaragua ze złością potępiła prezydenta za działania Walkera. Buchanan odważnie przeciwstawił się Brytyjczykom w kilku kontrowersjach. Na szczęście Disraeli i inni brytyjscy przywódcy doszli do wniosku, że amerykańska kontrola nad Ameryką Środkową może zwiększyć produktywność w regionie, a tym samym rozszerzyć rynek brytyjskich towarów. Pod naciskiem Buchanana Brytyjczycy poszli na radykalne ustępstwa wobec władz lokalnych na tym obszarze. Stosunki z Wielką Brytanią dodatkowo skomplikowały brytyjskie wysiłki mające na celu powstrzymanie afrykańskiego handlu niewolnikami. Choć na mocy traktatu rząd amerykański zobowiązał się do pomocy w tych wysiłkach, nie przyznał żadnego prawa do rewizji w czasie pokoju, a większość handlarzy niewolników, niezależnie

od narodowości, podniosłaby amerykańską flagę, gdy pojawiłyby się brytyjskie statki. W 1858 roku, kiedy Brytyjczycy wysłali małą flotę na Kubę i do Zatoki Meksykańskiej, Buchanan, przy pełnym wsparciu Senatu, nakazał każdemu dostępnemu statkowi pływającemu do Zatoki „aby chronić wszystkie statki Stanów Zjednoczonych”. . . przed przeszukaniem lub zatrzymaniem”. Zamiast ryzykować wojnę, Brytyjczycy zaprzestali wysiłków przeciwko statkom pływającym pod amerykańską banderą. Na północnym zachodzie w 1859 r. spór z Wielką Brytanią dotyczący własności wyspy San Juan zakończył się całkowitym zwycięstwem Amerykanów po tym, jak Buchanan wysłał w te rejony siły morskie i małą armię pod dowództwem generała Scotta. Co roku Buchanan zwracał się do Kongresu o wysłanie żołnierzy w celu stłumienia bezprawia i ochrony podróżnych w Ameryce Środkowej. Kongres odmówił, ale prezydent przekonał zarówno Nową Granadę (obecnie Kolumbia), jak i Kostarykę, aby uznały roszczenia wobec siebie. Znęcał się nad Nikaraguą, aby przyznała prawa tranzytowe, i nakłonił Meksyk do przyznania prawa do okupacji wojskowej w przypadku zamieszek. Meksykańskie wojny domowe w dalszym ciągu pochłaniały życie i majątek Amerykanów, a w 1858 roku Buchanan zwrócił się do Kongresu o upoważnienie do objęcia tymczasowego protektoratu wojskowego nad północnym Meksykiem. Senacka Komisja Spraw Zagranicznych zatwierdziła tę propozycję, ale cały Senat odmówił. W grudniu 1859 roku prezydent poprosił o upoważnienie do inwazji na Meksyk i uzyskania „odszkodowania za przeszłość i bezpieczeństwa na przyszłość”. Na szczęście dla Meksyku Kongres był całkowicie zajęty najazdem Johna Browna. W 1860 r. administracja podpisała traktat, na mocy którego Meksyk sprzedał Stanom Zjednoczonym prawa tranzytowe i prawo do nadzorowania trasy, ale Senat ponownie się sprzeciwił. W lutym 1855 roku na rzece Paran zgin amerykański sternik w wyniku ostrzału z brzegu. Trzy lata później Buchanan wysłał do Paragwaju komisarza z dowódcą, dwiętnastoma okrętami wojennymi i dwudziestoma pięcioma setkami żołnierzy piechoty morskiej i marynarzy. Wyprawa zebrała 10 000 dolarów odszkodowania dla rodziny marynarza, przeprosiny i bezużyteczny traktat handlowo-handlowy. Tymczasem wszelkie wysiłki mające na celu zdobycie pieniędzy na zakup Kuby lub zajęcie jej siłą również padły ofiarą kłótni o niewolnictwo. Jeśli James Buchanan naprawdę miał na myśli wszystko, co powiedział i naprawdę chciał wszystkiego, czego żądał od Kongresu, był przygotowany na aneksję wszystkiego, od Rio Grand do Kolumbii, ryzykując wojnę z zaangażowanymi narodami lub, jeśli to konieczne, z Wielką Brytanią. Groźenie słabszym sąsiadom z Ameryki Łacińskiej mogło nie wymagać wielkiej odwagi, ale gdyby Brytyjczycy nie ustąpili w Ameryce Środkowej i bronili swojego prawa do przeszukiwania podejrzanych statków z niewolnikami, Buchanan mógłby wybierać między wojną a upokarzającym odwrotem. Niewykluczone, że mógł uważać taką taktykę za możliwe narzędzie osiągnięcia jedności między skłóconymi sekcjami – Seward polecił to później Lincolnowi – ale jeśli tak było, był dziwnie ślepy na ostro dzielący wpływ zarówno wojny 1812 r., jak i wojny meksykańskiej .

Ostateczna walka

Jako jedyny spośród byłych amerykańskich prezydentów Buchananowi odmówiono przyjemnej i honorowej emerytury. Jego dobrze znane sympatie do Południa uwiarygodniły absurdalne oskarżenia Republikanów, że w jakiś sposób był on odpowiedzialny za upadek Fort Sumter i samą wojnę. W sklepach wystawiono banknoty przedstawiające czerwonoookiego Buchanana ze sznurem na szyi i napisem Judasz na czole. Przesłanie wojenne Lincolna z 4 lipca w dużej mierze opierało się na niedokładnym raporcie generała Scotta i niesprawiedliwie jeszcze bardziej zaszkodziło reputacji Buchanana. Uchwała Senatu potępiająca Buchanana nie powiodła się, ale odbiła się szerokim echem. Gazety zarzucały mu, że nie zapobiegł secesji i wojnie, nie wzmacniając fortu wcześniej, wynegocjował rozejm z wrogiem, unieważnił generała Scotta, wysyłając Gwiazdę Zachodu zamiast Brooklynu, zawetował propozycje Scotta dotyczące wzmocnienia Sumtera, rozproszył flotę po okolicy świat i próbował uzbroić Południe. Ostatni byli urzędnicy gabinetu Buchanana mogli mu pomóc, podając prawdziwe zeznania, ale pięciu z nich zaakceptowało stanowisko Lincolna, pozostali bali się

niekorzystnej opinii publicznej i żaden nie powiedział ani słowa w jego obronie. W kolejnych dniach gazety donosiły, że przebywa w Anglii i sprzedaje obligacje Konfederacji oraz że przebywa w Pensylwanii i spiskuje ze szpiegami. Jego portret usunięto z rotundy Kapitolu, aby zapobiec zniszczeniu, a nawet oskarżono go o kradzież zdjęć z Białego Domu i przetrzymywanie prezentów przyniesionych przez delegację japońską. Początkowo ataki poważnie go rozchorowały, ale wkrótce wyzdrowiał i energicznie się bronił. W wymianie publicznych listów obalił zarzuty Scotta i zakończył swoje wspomnienia w 1866 roku. Książka obaliła zarzuty o nadużycie, ukazała hipokryzję oskarżycieli i przywróciła mu spokój ducha. Obwinił także za wojnę secesyjną przede wszystkim radykalizm Północy i wyraźnie ujawnił największą słabość jego prezydentury – jego głęboką identyfikację emocjonalną z Południem oraz niezdolność do zrozumienia północnej opinii publicznej i poradzenia sobie z nią w kwestiach, które podzieliły sekcje. Zmarł 1 czerwca 1868 roku bez żalu i wciąż pewien, że historia potwierdzi jego pamięć.